

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie.
Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (linia) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i uposażenie „Drweca“ sp. z o.o. w Nowe Miasto.

Adres telegraf. „Drweca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok XI. Nowe Miasto-Pomorze, Czwartek, dnia 15 stycznia 1931

Nr. 7

Nie mogę znieść „tego bazgrania“ o Brześciu.

Otrzymałem w tych dniach pismo z powiatu, podpisane nazwiskiem J. B., w którym tenże pan daje wyraz swemu oburzeniu na „Drwece“ z powodu jej rozpisywania się w sprawie Brześcia. Te swoje oburzenie ujmuje p. B. w następujące słowa:

„Już dłużej nie mogę tego waszego bazgrania znieść o tym przekleństwie Brześciu. Pisal się za tę waszą bibulę, co wy szumnie nazywacie gazetą „Drweca“, dość duże pieniądze, jak za ładną inną uczciwą gazetę i nie oprócz Brześcia się nie można dowiedzieć. Poświęcając w tej waszej bibule od samego początku zajęciem w Brześciu całe stroniczki, o Brześciu i tylko Brześciu z różnemi to z przed i to z tyłu dopiskami, co sobie przeczytacie w nr. nr. 2 i 4 z tego roku.“

Na to odpowiadamy: „Pewno, że to musi być przykro i pisać i czytać i myśleć o takiej ohydliwej jak Brześć, która hańbą okryła całą Polskę. Ale musi tak być, dopóki hańba ta i straszna plama na niepokalanym godnie zmarłym Ojczyźnie nie zostanie zmyta i ekspanowana. Nima to nastąpi, p. B. będzie musiał jeszcze dużo się nacytać i nasłuchać o sprawie Brzeskiej, gdziekolwiek by się znalazł, czy w kraju, czy zagranicą. A możemy p. B. zapewnić, że zagranicą daleko obszerniej i ostrzej pisze o sprawie Brześcia niż to wolno w kraju. A może przyczynił się do uśmierzenia gniewu i złagodzenia nieco oburzenia p. B. zwrócenie jego uwagi na tę okoliczność, że nie tylko z łamów prasy narodowej i wogóle niezależnej sprawa Brześcia nie schodzi i nie zjeżdża tak prędko, ale że nawet zaprzęta ona nader poważnie umysły uczciwych kół sanacyjnych i zapewniałamy również teje prasy. Jeżeli p. B. nie wierzy, to niech przeczyta uważnie następującą uwagę autentycznego pisma sanacyjnego, jakim jest „Przełom“, która brzmi:

„Sprawa „metod brzeskich“ jest rolęjącym wrzodem na zdrowym jeszcze organizmie Polski: wrzód ten należy przeciąć jak najrybociej i chore miejsce oczyścić najstaranniej z ropy, choćby zabieg miał być wielce bolesny.“

A p. Stapiński, wielki przyjaciel i sympatyk BB., tak w „Przyjacielu Ludu“ rozwodził się nad sprawą brzeską:

„Jeżeli wzgląd na wybory przypleszył aresztowania, to byłoby to godne ubolewania, ale takie „sztuki“ wyborcze przechodziłami sami wielokrotnie, więc teby też jeszcze nie było nic nadzwyczajnego. Dopiero te zarzuty, że byłych posłów, ludzi poważnych i zasłużonych, przeważnie nieposzlakowane uczelnych, jako więźniów w sprawach politycznych, bito, głodzono, poniżano i poniewierano, te zarzuty, gdyby zostały potwierdzone, nakazywały nam stanowczo i bezwarunkowo oświadczyć się potępiająco przeciwko tym, którzy za to ponosili odpowiedzialność. Bo takie rzeczy w Polsce dźać się nie mogą. Człowiek uczelny, choćby przeciwnik polityczny i wróg osobisty, choćby szkodnik społeczny, czy nawet państwowy, musi być pewnym poszanowania godności ludzkiej, nawet w więzieniu. Takie jest prawo cywilizacji i moralności narodów kulturowych. To jest warunkiem współzycia ludzi, narodów i państw. Człowiek, mający poczucie godności ludzkiej, musi mieć bezpleczeństwo poszanowania teje godności, osobliwie w urzędach publicznych, do których i więziennictwo należy.“

„Za czasów niewoli byłem aresztowany i więziony 38 razy za sprawy polityczne. W r. 1891, po rozpłaceniu wyborów do parlamentu wiedeńskiego, aresztowała mnie żandarmerja austriacka na wsiu w Wzdowie i marca i szpasmem transportowała mnie do więzienia we Lwowie z parandlowymi przerwaniami, w areszcie brzeskim trzy dni, w sanockim dwa dni, w przemyskim trzy dni, we Lwowie w śledztwie cztery miesiące, pod oskarżeniem o zbrodnie stanu (spisek młodzieży o oderwanie Galicji od Austrii i powstanie polskie). Ale nigdy żaden sędzia, komisarz ani oficer żandarmerji ani żandarm ani dozorca więzień nie ośmielili się w żaden sposób uchybić mej godności ludzkiej.“

„Nie może być w Polsce ani dozwolone ani cierpliwie torturowanie obywateli, zachowujących godność ludzką, choćby dlatego, że w przeciwnym razie państwo nasze nie mogłoby istnieć!“

Podobnie pisze do posłów i senatorów z jednaki p. Władysław Studnicki. Autor tego listu to znany wielobitny marsz. Piłsudskiego i głośny w czasie wojny zwolennik legionów i sojusznik państw centralnych. Tenże m. in. tak pisze o Brześciu:

„Wiemy, jak postępowano z więźniami w Brześciu. Było to poniewieranie godności ludzkiej, na jakie dotychczas zdobywały się tylko barbarzyńskie narody azjatyckie. Cóż o tem powie świat? Po sprawie brzeskiej da wiarę wszelkim przesadnym wiesłom o krzywdach naszych mniejszości narodowych. W państwie bowiem, gdzie katują i poniewierają byłych i przyszłych posłów, byłych ministrów

ozdobionych najwyższymi orderami za ważne zasługi państwowe, jak mogą postępować ze zwykłym obywatelem, zwłaszcza należącym do mniejszości narodowej. Ochrześcijaństwa w Brześciu to gryząca plama, szkodząca całemu naszemu organizmowi państwowemu. Jedynym antidotum na jej truciznę jest mocna reakcja. Wszyscy winni okrucieństw w Brześciu muszą być należycie ukarani. W armji polskiej nie mogą być cierpliwie oficerowie, zgnęający się nad więźniami. W sądownictwie nie może być tolerowany sędzia lub prokurator, który dopuścił do tego wszystkiego, co się w Brześciu działo. Nie może reprezentować sprawiedliwości państwowej ten, który był prokuratorem w sprawie uwiecznionych posłów w Brześciu.“

Kto chce reformy, kto chce uzdrowienia stosunków naszych, kto ma choć trochę poczucia szlachetności, ten powinien stanąć dalszej w szeregach, zwalczających gwałt i poniewieranie godności ludzkiej.“

Moglibyśmy jeszcze dużo, dużo innych tego rodzaju cytatów pdać, jednak może i to narazie p. B. wystarczy jako dowód, że nie tylko nasza „Drweca“ gorzka nieustannie obydę brzeską, ale że i cała uczelna opinia publiczna w kraju, nie wyłączając nawet części sanacyjnej, nie tylko zaprzęta jest nią, ale ją narówni z nami potępia. Bo też odnośnie do tej kwestji nie chodzi bynajmniej o śaden punkt zapatrywania politycznego czy partyjnego, tu wchodzi w grę ogólnoludzkie momenty, a mianowicie godność człowieka. To też, skoro ta godność ludzka została poniewierana i pohanbiona, wszyscy, którzy czują się jeszcze ludźmi, stanąć muszą w jej obronie. A dla nas katolików poza ogólnoludzkiemi względami i religijne momenty wchodzić w rachubę przy sprawie brzeskiej. Religja chrześcijańska zakazuje nawet pastwienia się nad zwierzętami, gdyż i to stworzenia Boże, a cóż dopiero, jeżeli chodzi o człowieka, który jest koroną wszystkich stworzeń i nosi obraz i podobieństwo Boże w sobie. Poganie tego nie wiedzieli i dlatego uważali za dozwoloną poniewierkę człowieka. Ale pan, p. B., chyba poganiem nie jesteś, żebyś miał się godzić na ich pojęcia co do wartości człowieka i sposobu traktowania go. Dlatego też sądzimy, że zastanowiwszy się poważnie nad ohydą brzeską, nie tylko nie będziesz nam o to krzyw, że się tak dużo o niej rozpisujemy, ale raczej sam staniesz z nami razem w tym coraz szersze kręgi zataczającym zespole uczelnych ludzi,

potępiających tę zbrodnię i domagających się stanowczo i nieustępliwie zmycia tej hańby.“

Kapitan Kaciukiewicz jeden z głównych „bohaterów“ brzeskich.

Warszawa. Sobotnia „Gazeta Warsz.“ uległa konfikskacie za artykuł „Kapitan Kazimierz Kaciukiewicz“. „Robotnik“ w tej sprawie pisze: „Udało nam się stwierdzić, że Adam Sokolowski to tylko pseudonim. Prawdziwe jego nazwisko według wszelkiego prawdopodobieństwa brzmiało Kazimierz Kaciukiewicz. Służył on jako kapitan w 8 dywizjonie żandarmerji w Toruniu. W sierpniu został z Torunia wymeldowany do Czortkowa, gdzie mieszka jego rodzina, zajmująca się handlem świń. Kapitan Kaciukiewicz po 23 listopada udał się do Czortkowa“. W dalszym ciągu „Robotnik“ pisze: „Udało nam się również ustalić nieznane dotąd nazwisko jednego z majorów. Jest to Włodzimierz Zieliński z 78 p. p., stacjonowanego w Wilejce. Major Zieliński po Brześciu przebywa w Toruniu.“

Protest literatów krakowskich w sprawie Brześcia.

Warszawa, 10. 1. Sobotnie wydanie „Głosu Narodu“ i „Naprzodu“ podaje tekst protestu 26 literatów krakowskich z Karolem Hubertem Restwrowskim na czele w sprawie Brześcia.

M. in. protest podpisali: Magdalena Samozwaniec, Morsztyn Górnska, Marja Pawlikowska, Żuk Szkarzewski, Waśkowski, Wiśniewski i b. dyr. teatru Zygmunt Nowakowski.

Protest literatów warszawskich.

Wobec bezradności jednych lub niezbyt długiego milczenia innych związków i zrzeszeń, poczytywanych za przedstawicielstwo ogółu literackiego w Polsce, uważamy za obowiązek sumienia przyłączyć się do głosów opinii, wzburzonej wiadomościami o gwałtach brzeskich. Wraz z nią domagamy się sądu nad sprawcami tych gwałtów.

Pomiędzy podpisami blisko 40, znajdują się także, jak Jan Grzymała-Siedlecki, Ossendowski, Marja Rodziewiczówna, Józef Weysenhoff i t. d.

Sejm został zwołany na wtorek.

Warszawa. Dnia 10 bm. wieczorem zwołano na wtorek, 13 bm. plenarne posiedzenie Sejmu i Senatu. Posiedzenie Senatu zwołane zostało na godz. 16. Porządek dzienny obejmuje tylko jeden punkt: wybór dwóch członków i jednego zastępcy komisji kontroli długów państwowych.

W godzinę później odhędzie się posiedzenie Sejmu. Najpierw nastąpi pierwsze czytanie 16

przedłożeń rządowych, w tem 12 ratyfikacji traktatów, m. in. traktatów handlowych z Francją, Łotwą, Grecją, Portugalją, Egiptem i Chinami. Cztery inne przedłozenia to żądania kredytów dodatkowych na bieżący rok budżetowy oraz na fundusz bezrobocia.

Pozatem Sejm dokona wyboru Trybunału Stanu, komisji kontroli długów państwowych i głównej komisji ziemskiej.

Expose min. Zaleskiego.

Na ostatnim posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych p. min. Zaleski wygłosił bardzo obszerną exposé. Na wstępie zaznaczył, iż nad całą oceną sytuacji międzynarodowej ciąży poważny kryzys natury materialnej i psychicznej.

W dalszym ciągu podkreśla pokojowość polityki polskiej, zaznaczając, że kryzys ekonomiczny oddziaływa silnie na nastrój psychiczny i w polityce międzynarodowej ujawnia się tendencja, zmierzająca do naprawy tej sytuacji drogą zmian politycznych kosztem innych państw.

Z kolei przychodzi do omawiania liczących konwencji, które rząd polski zawarł z poszczególnymi państwami i które przedkłada Sejmowi do ratyfikacji.

Pomimo zmian, jakie zaszły w poczynięciach polityki gospodarczej Niemiec, rząd polski zdecydował się jednak przedłożyć im do ratyfikacji umowę gospodarczą polsko-niemiecką. Rząd polski zwrócił się też ostatnio do rządu niemieckiego z propozycją przedłużenia prowizorium drzewnego. Propozycja ta nie została jednak przyjęta.

Co do sowietów, to wytyczną naszej polityki zagranicznej jest stałe dążenie do rozbudowy wzajemnych dobrych stosunków politycznych i ekonomicznych. Co do mniejszości narodowych należy

im zapewnić pełną swobodę rozwoju, rząd polski przeciwstawił się jednak energicznie wszelkim próbom używania sprawy mniejszości dla celów ubocznych i akcji antypaństwowej. Niestety wystąpienia naszego zachodniego sąsieda na tle mniejszościowem zdają się dążyć do przeniesienia tego zagadnienia na teren ogólnopolityczny.

Taka taktyka nie leży w interesie samych mniejszości, bo nie można sobie wyobrazić, by społeczeństwo polskie nie odczuwało przykroci ciągłych wystąpień po drugiej stronie naszej granicy, kierowanych przeciwko wszystkiemu, co polskie. Dużo wykazujemy cierpliwości i zimnej krwi, jednakże nie należy zapominać o tem, że szcując z jednej strony, trudno żądać miłości od strony przeciwnej.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa, 12. 1. Dnia 12. bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Walszego Sławka posiedzenie Rady Ministrów, na którym zapadły m. in. uchwały przedłozenia Sejmowi projektu następujących ustaw: Ustawy o funduszu drogowym, ustawy o funduszu eksportowym, projektu nowelizacji ustawy antyalkoholowej oraz projektu ustawy o przeznaczeniu wpływów ze sprzedaży części obligacji III serii pożyczki dolarowej na uposażenie projektowanego funduszu drogowego.

Tak Niemcy obchodzą się z Polakami!

Komedjancki proces o napad na polską szkołę w Mikołajkach.

Malbork, 8. 2. W dniu wczorajszym rozpoczął się tu proces przeciw bojówce niemieckiej, która w nocy z 29 na 30 października ubiegłego roku dokonała napadu na szkołę polską w Mikołajkach oraz na dom i mieszkanie miejscowych Polaków. Proces wytoczony został z urzędu przez prokuratorę.

Jako rzecznika prywatnego dopuszczono przedstawiciela polskiego związku szkolnego w Niemczech w osobie prezesa Jana Baczewskiego.

Na początku rozprawy doszło do ostrej wymiany zdań między prez. Baczewskim a przewodniczącym, który był czytającym działaczem katarystycznej organizacji „Heimatdienst”. Prezes Baczewski zwrócił uwagę, że oskarżeni wyrazili się obelżywie o Polakach, na co przewodniczący sądu nie zareagował.

Przebieg rozprawy sądowej wykazuje, że prokurator z dużą pobłażliwością traktuje oskarżonych, odwołując się bardziej przychylnie do świadków oskarżonych.

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu procesu zeznawał świadek Kwiatkowski, który stwierdził, że poznał w oskarżonych dwóch napastników, którzy zniszczyli szkołę polską. Prokurator starał się osłabić znaczenie zeznań tego świadka.

Największe wrażenie wywołało zeznanie 75-letniego starca Osłińskiego, właściciela domu, w którym znajdowała się zniszczona przez bojówkę szkoła polska. Osłiński zeznał, że po godzinie 12 tej w

nocy w dniu 29 października r. ub. bojówka wpadła do jego sypialni i usiłowała go zabić. Gdy sąd poddawał w wątpliwość prawdziwość tych zeznań, Osłiński podniósł rękę do góry i rzekł: „Nigdy nie kłamałem wobec Boga. Jestem wierzącym katolikiem”.

Następnie zeznawała p. Osłińska, że dom jej był kilkakrotnie napadany przez bojówkę, a gdy zwracała się do miejscowego posterunku żandarmerji, otrzymała odpowiedź, że żandarmerja nie ma to istota, aby pilnować mieszkań Polaków”.

W czasie procesu wychodzą na jaw szczegóły, rzucające ponure światło na sytuację, w jakiej znajduje się polska mniejszość w Prusach Wschodnich. Należy zaznaczyć, że zachowanie się prokuratora w procesie cechuje w dalszym ciągu — podobnie jak w pierwszym dniu — pobłażliwość dla oskarżonych, a w niektórych wypadkach prokurator bierze nawet na siebie niejako rolę obrońcy pod sąd. Gdy jeden ze świadków stwierdził, że całokształt bojówki niemieckiej publicznie wyrażał się obelżywie o Polakach, używając słów, jak „Polnische Sau” (polska świnia) itp. prokurator, wdając się w długie wywody, usiłował stwierdzić, że w słowach tych nie ma nic obelżywego dla Polaków (!).

Rzecznik cywilny, p. Baczewski, natychmiast zareagował na te wywody prokuratora, stwierdzając otwarcie, że prokurator wzięł na siebie rolę obrońcy oskarżonych, przeciw czemu należy energicznie zaprotestować.

gandę antyreligijną. Kilka bezbożników weszło do kaplicy i zaczęło wyśmiewać religię.

Ludność próbowała usunąć ich z kaplicy, lecz wówczas jeden z bezbożników strzelił z rewolweru do modlącego się tłamu. Wzburzony tłum rzucił się na komunistów i 4 z nich zabił kijami na śmierć, samochód zaś, którym przybyli i na którym znajdowała się bibuła komunistyczna i plakaty, obiał nął i spalił. Do wsi tej przybył następnie oddział straży pogranicznej, który aresztował 200 osób.

Premjer Venizelos w Rzymie.

Rzym. Przybył tu premjer Venizelos, powitany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Grandiego, podsekretarza Stanu Giunta i Fant oraz ministra pełnomocnego Italji w Atenach i ministra pełnomocnego Grecji w Rzymie. O godz. 10 tej Venizelos został przyjęty przez króla, a następnie miał złożyć wizytę Mussolinemu.

Pięciu lotników włoskich zginęło w czasie przelotu do Ameryki Południowej.

Paryż. Wypadki lotnicze podczas przelotu eskadry hydroplanów włoskich w Brazylii miały znacznie poważniejsze rozmiary, niż pierwotnie donoszono. Agencja Stefani'ego ogłasza komunikat o tych wypadkach, z których wynika, że krótko po starcie w Bolama, w Gwinei portugalskiej, musiał jeden hydroplan opaść na morze z wysokości 50 metrów. Podczas opadania oderwał się prawy pływak. Mechanik, znajdujący się przypadkowo na pływaku, znalazł śmierć, trzech inni lotnicy wyszli bez szwanku.

Drugi wypadek wydarzył się w dziesięć minut po starcie. Hydroplan z wielką szybkością opadł na morze. Z powodu uderzenia o powierzchnię wody powstał potar. Obaj lotnicy, kapitan i porucznik, mechanik oraz telegrafista znaleźli śmierć.

Przyczyną tych katastrof było wielkie obciążenie, gdyż ze względu na wielką odległość musiały hydroplany zabrać z sobą większą ilość materiałów popędowych.

W miejsce tych hydroplanów odleciały dwa samoloty zapasowe, które towarzyszyły eskadrze, składającej się z dwunastu aparatów. Jeden z nich doleciał tylko do Fernando de Noronha, drugi zaś przybył szczęśliwie do celu.

Zabici lotnicy wszyscy należeli do rzędu „asów”, specjalnie wyszkolenych w licznych i dalekich rajdach, z których słynie włoskie lotnictwo.

Przymusowe lądowanie wojskowych lotników polskich pod Opolem

wyobrzywiają Niemcy de rozmiarów wielkiej afary politycznej.

W piątek o godz. 3 po południu pojawiły się nad Opolem 3 polskie samoloty wojskowe, krążąc nad miastem około godz. 4. Dwa samoloty wylądowały na placu ćwiczeń, trzeci zaś odleciał w kierunku granicy polskiej. Aresztowani lotnicy oświadczyli, że zabłądzili z powodu gwałtownej ślepoty. Samoloty należą do 2 giego pułku lotniczego w Krakowie.

Nieszczerliwy ten wypadek polskich lotników wojskowych usiłuje cała tutejsza prasa, w komentarzach niewątpliwie inspirowanych z góry, rozdmuchać do rozmiarów wielkiej afary politycznej, oświadczać, iż chodzi tu o rozmyślną prowokację pod adresem bawiającego wtedy w Opolu kanclerza Rzeszy.

Przedwezany protest rządu niemieckiego w Warszawie z powodu nieszczerliwego wypadku lotników polskich.

Berlin. Niemiecki urząd spr. zagranicznych polecił poselstwu niemieckiemu w Warszawie założyć jak najostrejszy protest z powodu przelotu granicy polsko-niemieckiej przez 3 polskie samoloty wojskowe. Dalsze kroki rządu niemieckiego w tej sprawie nastąpią dopiero po zakończeniu dochodzeń, przeprowadzanych przez władze policyjne w Opolu.

Wyraził on największe zdziwienie, że niemiecki urząd spraw zagranicznych — zresztą nie po raz pierwszy — dał się wyprowadzić z równowagi alarmami organów nacjonalistycznych, postanawiając wystosować protest do Warszawy, nie czekając na ostateczne wyniki śledztwa.

Jeśli śledztwo prowadzone będzie w sposób prawidłowy, nie może ono wykazać żadnej świadomej wady ze strony lotników polskich, którzy — jak się okazuje — nie wiedzieli o tem, że w tym dniu kanclerz Brüning znajduje się w Opolu.

Nominacja dr. Wysockiego.

Warszawa, 12. 1. „Monitor Polski” z dnia 12 bm. ogłasza, że P. Prezydent Rzplitej postanowieniem z dn. 12. 1. zamianował podsekretarza stanu w Min. Spraw Zagr., p. dr. Alfreda Wysockiego, posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym I. kl. Rzplitej Polskiej przy rządzie Rzeszy Niemieckiej.

Min. Frystor w Gdyni.

Warszawa. W sobotę wieczorem wyjechał do Gdyni i Gdańska min. Frystor w towarzystwie dyrektora morskiego Hilchena. — Powrót nastąpi we wtorek.

Ogół młodzieży wobec sprawy brzeskiej.

Warszawa. Rada naczelna Młodzieży Wszechpolskiej zwróciła się do Naczelnego Komitetu Akademickiego z prośbą o zwołanie w ośrodkach wieców w celu uchwalenia protestu przez ogół młodzieży przeciwko Brześciowi.

N. K. A. wydał polecenie komitetom miejscowym zwołania takich wieców już w ciągu bieżącego tygodnia.

Król hiszpański będzie gościem hr. Zamojskiego na Spiszu?

Praga. Pisma słowackie donoszą, że na zamku hr. Zamojskiego w Oberrauschenbach w okręgu Stara Lubowia na Spiszu, czysłone są przygotowania, aby na wypadek detronizacji dynastji hiszpańskiej rodzina królewska mogła tam osiąść.

Hr. Zamojski ożeniony jest z ks. Izabellą Burbońską, kuzynką króla Alfonsa.

Ubiegłego tygodnia kazał hr. Zamojski przygotować zamek w Oberrauschenbach na przyjęcie króla Alfonsa i to na życzenie króla.

Poselstwo hiszpańskie w Pradze oświadcza na zapytanie, że istotnie już dość dawno hr. Zamojski i jego małżonka wystosowali do króla Alfonsa zaproszenie, aby zamieszkał w Oberrauschenbach.

Dziennikarz amerykański na Pomierzu.

Ubiegłej niedzieli bawił w Bydgoszczy znany dziennikarz amerykański, jeden z najwybitniejszych publicystów Nowego Świata, 52 letni Frank Herbert Simonds z Massachusetts, współpracownik przeszło 50 dzienników amerykańskich, kawaler Legji Honorowej francuskiej oraz krzyża oficerskiego Polski Odrodzonej, autor kilkotomowego dzieła „O dziejach wojny światowej”. Gość amerykański przybył do Bydgoszczy samochodem z Torunia w towarzystwie wicewojewody pomorskiego dr. Seydlitza oraz rady ministerstwa spraw zagranicznych Orłowskiego. Po zwiedzeniu miasta red. Simonds podejmowany był śladaniem w salonach Klubu Polskiego. W śladaniu tem wzięli udział starosta dr. Bereta, wiceprezydent miasta dr. Chmielarski, prezes Klubu.

Skarb Państwa płaci za niesłuszne konfiskaty.

Poznań. „Gazeta Bydgoska” pisze: Miejski Urząd Policyjny w Poznaniu sądził w dniu 8 maja 1928 roku zajęcie numeru 211 „Kurjera Poznańskiego” z dnia 8. 5. 1928. Sąd okręgowy zajęcie powyższe uchylił, nie dopatrując się cech przestępstwa w treści zajętą artykułu. W następstwie tej uchwały sądowej wydawnictwo nasze wystąpiło na drogę sądową przeciw Skarbowi Państwa o odszkodowanie strat, powstałych dla wydawnictwa wskutek konfiskaty. Sprawa o odszkodowanie toczyła się przed sądem okręgowym, a następnie przed sądem apelacyjnym; w obu instancjach zawyrokowano na korzyść naszego wydawnictwa, wobec czego wydawnictwo nasze otrzymało w dniu 5 bm. tytułem zaspokojenia roszczeń naszych do Skarbu Państwa 826,77 zł.

Zapowiedź ciekawego rozkazu?

Warszawa. Krają pogłoski, że wicemin. spr. wojsk., gen. Konarszewski, zamierza wydać rozkaz, zabraniający rozmawiania z kimkolwiek o Brześciu ofcerom, którzy byli odkomenderowani do twierdzy brzeskiej na czas internowania tam b. postów.

Tragiczna walka ludności polskiej z bezbożnikami.

Wilno. Z pogranicza sowieckiego donoszą, iż w miejscowości Hajany, w odległości kilku kilometrów od Radoszkowic, doszło do zaciętej walki ludności polskiej z komunistami o kaplicę katolicką.

W ostatnią niedzielę przybyła do miejscowości Hajany lotna eskadry antyreligijna bezbożników, którzy przed kaplicą miejscową rozpoczęli propa-

M. T. PORKINS.

106

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XXIX.

Sir Tomasz Carton i Rupert Dored nie zaprzestali w tym czasie pilnych poszukiwań, ale mimo starań z pomocą biegłego detektywa nie udało się, co by ich na ślad popełnionej zbrodni wprowadzić mogło. Kilka drogą kapłanów wskazywało od stającego Alfreda nie wystarczały na wytoczenie mu procesu oskarżającego.

Alfred oddawał się tak namyślnie trunkowi, jakby mu chodziło już nie o upodobanie w owym nalogu, ale raczej o zagłuszenie wszelkiego poczucia samowiedzy. Gdy też szaleńca, niż kiedykolwiek, chciał szeregów, które mu go śmierci stryja stale dopływały, zapomniał go opuścić. Straty były tak wielkie, że towarzysze klubowi nie pojawiali, skąd

i czem je będzie mógł pokryć. Przypuszczali, że wskutek rozmaitych nadwyżek fizycznych, popada w szaleństwo i przestaje być odpowiedzialnym za swe postępowanie. Szła tylko myśl tłumaczyć nagłe i dziwne zmiany humoru. Zienierwowany, niespokojny wpadał z jednej ostatecznością w drugą, drżał za najdalejszym szaleństwem, z ponurą melancholią i nieczem nie wytłumaczonego smutku przechodził w szalona, głośną i przykrą w objawach wesołość. Mimo prośb i listów nie chciał zglądając do Carrisbrooke. Nie był to tylko wstręt przebywania pod dachem, pod którym zamordował szalonego starca, straszyl go tam jeszcze cieniem młodej dziewczyny, tak okrutnie na śmierć głodową wydanej. Zdawał tego czynu. Początkowo pragnął śmierci Lindy, stojącej mu w drodze; udał się do Londynu, aby nie ulec słabości wypuszczenia jej na wolność, zaczął więc zapamiętane przez kilka dni; gdy nakoniec przyszedł do siebie, było już za późno, dziewczyna już nie mogła żyć w cieplej piwnicy opuszczonego zamieszka. Po cóż miał tam zaglądać jeszcze, ażeby widok zmarłej przesiadał go potem aż w godzinę śmierci. Dusił miał jednego trupa, który stał mu ciągle przed oczyma. Pragnął za-

pomoczenia i ogłoszenia choćby kosztem rozumu i życia. Karty i alkohol dawały mu odurzenie i to spowodowało, że Alfred w kilku miesiącach przegrał nie tylko ów kapitał i brylanty, skradzione Lindzie, ale i pieniądze, wspaniałomyślnie ofiarowane mu przez ojca.

Jedną noc przegrał sto tysięcy franków i był zmuszony prosić ojca o nowy zasilek pieniężny. Izak jednak nie miał ochoty pozbywać się tak pożądanego i na czas otrzymanego bogactwa nie odpowiadał na naglące listy i telegramy syna, który, nie chcąc się ogłosić w klubie niewypłacalnym, mimo gwałtu i wstrętu zalewolałym był osobiście udać się do nienawistnego mu Carrisbrooke.

Podczas obladu zachował ponure milczenie i dopiero gdy służba się oddaliła, nie sącząc w kredensie uwag nad krwią nabiegłymi oczyma pana Alfreda i nad niepomierną ilością pochłoniętego przez niego wina, zwrócił się do ojca z szorstką wymówką, o niewypłacone jego żądania co do nadania mu większej kwoty pieniężnej.

— Trudniłeś się napróżno, jeśli w tym tylko celu osobiście przybywasz! — odparł mu na to sucho ojciec. (C. d. n.)

Wstretna naganka na „endecję” i O. W. P.

Nowemiasło. W ubiegły piątek doszło u nas przed Starostwem do poławiania godnych zajęć, to czym już pisaliśmy. Pewne czynniki, chcąc na innych rzucić za nie odpowiedzialność, puszczają w prasie sanacyjnej kłamliwe, oszczercze, a przedewszystkiem niegodziwe wieści, jakoby demonstracja ta była dziełem i robotą endecją i OWP. Dowodem tego ma być ta okoliczność, że wśród kilkuset zgromadzon. przed Starostwem znalazło się trzech czy czterech bezrobotnych, członków O.W.P. Tych też przedewszystkiem zatrzymano w areszcie, a nawet odesłano do Torunia. Jednego z nich, a mianowicie p. Franciszka Łupickiego, zwolniono zaraz po pierwszych badaniach. Dalszym dowodem ma być ta okoliczność, że akuratnie 2 dni przedtem odbyło się zwykłe tyg. posiedzenie OWP. I to ma być jakiś argument! Z pewnością, że to wygodnie pewnym czynnikiem, a przedewszystkiem bardzo chytrze i podstępnie strony, sprawę z demonstracją bezrobotnych tak uchwylić i tak ją rozgłosić. Bo wtedy oczywiście nie oni temu winni, tylko tamci, w tym wypadku endecja i O. W. P., z siebie rzucił się odpowiedzialność, a przeciwnikom uszyje się buty. Tylko, że każdy uczciwy człowiek wzdyga się przed kłamstwem i oszczerstwem, a o to się tu właśnie rozchodzi. Miał rozświecać publicznie po prasie fałszywe wieści o endekach i O. W. P., niechby raczej miarodajne czynniki bezstronnie i rzeczowo wybadali odnośnych robotników, co ich spowodowało naprawdę aż do tak ostrego zreagowania na swe postulaty. Przecież nie odrazu stała się taka burzliwa demonstracja, tylko już od dłuższego czasu zalegali oni wśród mrozu i śniegu godzinami całymi gmach Starostwa. Z dnia na dzień rosła ich liczba, aż wreszcie doszło do tego rodzaju zajęć, jakich byliśmy świadkami w ubiegły piątek. Niechby też bezstronnie zbadano, czy słuszne były żądania obecnie bez pracy i zarobku będących robotników, a wtedy może sąd by inaczej wypadł o zajęciach tych. Ale, czy się tego doczekamy?

WIADOMOŚCI.

Nowemiasło, dnia 14 stycznia 1931 r.

Kalendarzyk. 14 stycznia, Środa, Hilarego
15 stycznia, Czwartek, Pawła i Pust.
Wschód słońca g. 8—07 m. Zachód słońca g. 16—13 m.
Wschód księżycy g. 5—51 m. Zachód księżycy g. 12—6 m.

Ciągnięcie Państw. Loterii Klasowej.

W dniach 13 i 15 bm. w biurze Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej odbędzie się ciągnięcie III. klasy 22 Polskiej Loterii Państw. w obecności komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą dwóch obywateli miasta, zaproszonych przez prezydenta m. Warszawy. Losy III. kl. nabywać można jeszcze w kolekturze „Drwęca” w Nowemiasle, Lubawie i Lidzbarku.

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie

postarano się o przedłużenie terminu zgłaszania zamówień na narybek węgorza do dnia 20 stycznia 1931 r.
Ze względu na konieczność dokonania zagranicznych zamówień odpowiedniej ilości narybku węgorza dla całej Polski — Towarzystwo zwraca uwagę, iż wykonanie wszelkich spóźnionych zamówień mogłoby nie dojść do skutku.
Donosząc o powyższym, Towarzystwo apeluje do wszystkich zainteresowanych w podniesieniu dochodowości swych obiektów rybnych, o zgłaszanie zamówień na narybek węgorza najpóźniej do dnia 20 stycznia 1931 r.
Wszelkie informacje, jak i zamówienia kierować należy pod adresem: Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie, Bydgoszcz, Kwiatowa 4, Tel. 14—26.

W sprawie przywozu towarów z Wolnego Miasta Gdańska.

Izba przemysłowo-handlowa w Grudziądzu podaje do wiadomości, że przywoz do Wolnego Miasta Gdańska do Polski towarów pochodzenia niemieckiego jest niedozwolone. Natomiast dozwolony jest przywóz z Gdańska wszelkich towarów pochodzenia gdańskiego oraz tych towarów, które Gdańsk sprowadza na podstawie ogólnych kontyngentów przywozowych.

Z miasta i powiatu

Na ubogich.

Nowemiasło. Zamiast wieńca na grób ś. p. Anny Raszkowskiej złożyli państwo Dr. Żuralscy na ubogich miasta 10 zł.

Dla Bursy Gimnazjalnej w Nowemiasle:

przystali:
1. ks. prob. Włoszczyński — Krotoszyn 5 ft. wędzonej słoniny.
2. P. Wachowski — Nowydwór 10 ctr. kartofli. Za co serdeczne „Bóg zapłać”.
Ks. Dembleński.

Teatr w naszym mieście.

Nowemiasło. Ogólne zainteresowanie wzbudza zapowiedź przyjazdu doskonałego Teatru Miejskiego z Grudziądza pod kier. p. St. Ziębickego, który podczas paromiesięcznej pracy zdobył sobie uznanie całego Pomorza. Pierwszą sztuką, wystawioną w naszym mieście, będzie „Upiór z Düsseldorfu”, rzecz nader aktualna ze względu na mający się odbyć w dniach najbliższych proces. Sztukata w teatrze grudziądzkim zyskała olbrzymie powodzenie. — Nadzwyczaj zajmująca treść i świetnie uchwycone postacie bohaterów sztuki oraz efekty świetlne i dekoracyjne, nie mówiąc już o grze artystów, trzymają widza w nieustannym napięciu i zaciękawieniu.
Przedstawienie odbędzie się w piątek, 18 bm. o godz. 8 wiecej w sali Hotelu Polskiego. Bilety w cenie od 1—4 zł wczesniej nabywać można w księgarni „Drwęca”, a w dniu przedstawienia od godz. 19—ej przy kasie teatru.

Sprestawanie.

Lubawa. W numerze 147 „Drwęca” zamieścił nam z Lubawy korespondencję pod nagłówkiem „Fatalna gospodarka w elektrowni”, która za pewne niedo-

magania w elektrowni czyni odpowiedzialnym Magistrat. Przy bliższym zapoznaniu się ze sprawą przekonaliśmy się, że zachodzące defekty maszyn są nie z winy Magistratu i że Magistrat czyni, co może, by temu zaradzić.

Wynik polowania.

— Lubawa. Dnia 8 bm. urządził p. dr. Brasse na dzierżawionym przez siebie terenie gminy Tuszewo polowanie z naganką, w którym brało udział 11 strzelców. Z powodu wyjątkowej pogody w tym dniu i mimo małej liczby strzelców, ubito 65 zajęcy. W polowaniu brała także udział p. dr. Brassowa. Królem polowania został p. Graduszewski ze Złotowa, który zdołał ubić 13 zajęcy.

Miły wieczorek orkiestry seminaryjnej.

— Lubawa. Ciesząca się dumą powodzenia na terenie orkiestry seminaryjnej pod kierownictwem kierownika p. prof. Grabowskiego urządziła w niedzielę, 11 bm. wieczorem, na sali p. Kowalskiego, wielki koncert wokalo-instrumentalny z bardzo bogatym programem, stojącym na wysokim poziomie pod względem utworów, jak i wykonania. Wieczorek ten zdołał chyba najwybredniejszą publiczność. Na pierwszy ogień poszedł Tróciński „Carman”, marsz, poczem zostało wykonane intermezzo „Żyć dobrze” J. Lindesaya. Bardzo wspaniale oklaskiwano walc „Królowa balu” Lisowiczego. Teraz wystąpił chór uczniów semina, który odśpiewał na głosy pieśń: „Marek” Żukowskiego i „Mazur” Maszyńskiego. Po wykonaniu R. Grabowskiego „Wiązanki kolend polskich” i A. Rajca „Zobór krakowiaków” nastąpiła kilkuminutowa przerwa. W dalszym ciągu programu odegrany został E. Peter’a „El beschr”, marsz, Waldeufia „Czarownik syren” i E. Peter’a „Napise”, intermezzo, wywołujące za każdym razem burzę oklasków. Lecz w prawdziwy zachwyt została publiczność wprowadzona wykonaniem Paderewskiego „Białej Orzeł” i „W starym dworze” Mihalcymer’a. Powyższe utwory wykonał bardzo aduatale chór uczniów semina. przy akompaniamencie orkiestry. Nastąpiły jeszcze repertuarne utwory: Hérod’a „Zampa” uvertura i Moniuszki „Halca” i „Mazur”.

Za urzędzenie tego wieczorka należy się gorące uznanie i część niezmordowanemu p. prof. Grabowskiemu, który wdziewaniem przez orkiestrę semina tak tradycyjnych utworów zaskarbił sobie szacunek nie tylko publiczności, lecz i rodziców, których dzieci ucy zamierzają do piątku. Seminaryjna orkiestra od kilku lat pod kierownictwem kierownika p. prof. Grabowskiego jest w naszym mieście jedyną orkiestrą, więc nie ma żadnej uroczystości, w którejby nie występowała. Zebrała dość liczną publiczność zadokumentowała swem przybyciem swe sympatie dla tej miłej imprezy, podczas której na chwilę choć mogła zapomnieć o codziennych troskach i unieść się w sferę duchowej atmosfery.

Przytrzymanie niebezpiecznego ptaszka.

— Lubawa. W ub. tygodniu jakiś żydek niemowa, w chwili, gdy chciał przekroczyć granicę, został przytrzymany i odstawiony do Lubawy, przyczem okazało się, iż starał się już po raz drugi przejść nielegalnie do Niemiec. Uporczywego wędrowca ulokowano na czas jakiś w areszcie, aby sobie mógł odpościć. Przy zamykaniu bronił się i wrzeszczał, lecz wszelki opór był bezskuteczny.

Z Pomorza.

Ujęcie szajki złodziejskiej.

Lidzbark. Dnia 12. bm. zostało osadzonych w tut. więzienia 5 opryszków, którzy niepokoił tut. ludność. Są to znani i na braku Lidzbarka sprawy włamania u pp. Markowskiego, Klekubusa i w Aptecz. it. d. Wykrycie ich zawdzięczyć należy i tylko naszej dzielnej policji, która pomimo małej liczby zawsze jest na posterunku. XII.

Zgon w poczekalni lekarza.

Wąbrzeźno. W tych dniach przybył po poradę lekarską do p. dr. Kawczyńskiego 74-letni robotnik Behnert, zatrudniony w tartaku p. Obsta. Czekał na swoją kolejki w poczekalni, starzec zmarł na udar serca.

Samobójstwo z powodu utraty posady.

Chełmża. Nocy onegdajszej usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się gazem świetlnym w kuchni urzędniczka Urzędu Skarbowego, Lohremanna Eugenia, którą znaleziono w stanie nieprzytomnym i odstawiono do szpitala powiatowego w Chełmży. Z pozostawionych przez denatkę listów wynika, że przyczyną tragicznego kroku było zwolnienie jej z posady.

Rowerzysta przejechany przez autobus.

Grudziądz. W ub. sobotę przed poł. najechany został rowerzysta gospodarz Michał Boryn z Bzowa, pow. świecki, przez autobus na szosie pomiędzy Michałowem a miastem kolejowym. Nieszczęśliwy rowerzysta doznał licznych ran oraz złamał rękę i nogę. Rannego odstawiono do szpitala miejskiego. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Boryn zmarł wskutek upływu krwi. Śledztwo w toku.

Akademickie Koło Polaków w Pradze Czeskiej na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi”.

Toruń. W Sekretariacie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Floty Narodowej w Toruniu złożyli na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi” członkowie Akademickiego Koła Polaków w Pradze Czeskiej 355 koron czeskich.

Kwota ta została przelana do Banku Zw. Spółek Zar. Oddział w Toruniu na konto: łódź podwodna „Odpowiedź Treviranusowi” na rachunek Woj. Komitetu Floty Narodowej w Toruniu.

Wydział Wykonawczy Wojewódzkiego Komitetu Floty Narodowej składa na tej drodze ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Wydział Wykonawczy.

Awantury „tanterów” toruńskich i ich epilog przed sądem.

Toruń. W styczniu ub. r. popijało w restauracji p. Jana Gierszewskiego w Toruniu dwóch panów wódki. Po wypiciu sporej ilości kolejek panowie ci popadli w dobry humor i zaczęli demolować urządzenie lokalu, przyczem jeden z nich, Józef Ablewski, wolał, że jest przeselem B. B. i legionistów, a drugi, Stanisław Papliński, podawał się za majora rezerwy, którym w rzeczywistości nigdy nie był. Nastroj osiagnął tego rodzaju poziom, że obaj ci osobaj zaczęli zatawiać czynności fizjologiczne do stojących w lokalu blaszank z miodem.

Gdy gospodarz zażądał zapłaty za napoje i szkody, okazało się, że goście są bez pieniądzy. Chcąc jakoś wywinąć się z niezbyt przyjemnej sytuacji, zaczęli sami wzywać policję, twierdząc, że p. Gierszewski miał obrazić marsz. Piłsudskiego. Zjawili się postarankowy, który, miast obu awanturników za brać wszystkich na komisarjat. W dodatku zatrzymano pokrzywdzonego gospodarza, a awanturników wypuszczono. Na skutek oskarżenia p. Gierszewski stanął przed sądem, by odpowiedzieć za rzekomą obrzę marsz. Piłsudskiego. W pierwszej instancji skazano go na 100 zł grzywny, lecz na skutek od-

wołania obrońcy, adwokata dr. Ossowskiego, odbyła się dnia 7 bm. ponowna rozprawa.

Sąd uwolnił p. Gierszewskiego całkowicie od winy i kary, bowiem wykazał, że stawiany jemu zarzut jest bezpodstawny. Nadmienić należy, że „bohaterzy” tej awantury dotychczas nie uregulowali szkód, wyrządzonych p. Gierszewskiemu.

Wyrodna matka zagrzebała pod figurą noworodka.

Lipieńca, pow. chojnicki. „Wydarzyła się tu ponura zbrodnia dzieciobójstwa. Oto 24-letnia Marta Kiedrowska, robotnica, swe nowonarodzone dziecko zakopła w polu pod figurą, gdzie je też następnie znaleziono.

Początkowo wyrodna matka zaprzeczała temu czynowi, później jednak się przyznała. Osadzono ją w więzieniu w Chojnicach, skąd niebawem ją zwolniono, albowiem sekcja zwłok noworodka wykazała, że dziecko przyszło na świat martwe, wobec czego prokurator cofnął oskarżenie o zabójstwo. Sąd skazał ją na 10 dni więzienia za usunięcie zwłok.

Skutki nieostrożnego ślizgania się.

Toruń. 17-letni Hoppe z Torunia, ślizgając się z nasypanego drogowego, uderzył tak silnie głową o ziemię, że w stanie nieprzytomnym przewieziony został do lecznicy miejskiej, gdzie lekarze stwierdzili wstrząs mózgu.

Tryby urwały palec u ręki robotnika.

Toruń. Zatrudniony w fabryce „Lubań” w Toruniu 36-letni robotnik Jan Wiśniewski przez nieostrożność włożył rękę w tryby maszyny, które urwały mu śródni palec u prawej ręki. Po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu rannego odstawiono do szpitala Działonisk.

Z licytacji skór surowych.

Podgórz. W ub. tygodniu odbyła się tu 115 licytacja skór Rzeźnickiej Spółdzielni Gospodarczej przy bardzo licznych udziałach kupców i garbarzy z kraju i z zagranicy. Dyr. p. Szczermański przeczytał warunki licytacyjne, zaznaczając, że Spółdzielnia nie będzie przyjmowała żadnych wekeli z powodu ostatnich restrykcji bankowych, jak i ogólnego kryzysu, obejmującego przedewszystkiem rolnictwo, gdyż rzeźnicy zmuszeni są również płacić gotówką.

Oświadczenie to odniosło ten skutek, że kupcy ofiarowali ceny bardzo niskie. Zaznaczyć trzeba, że tendencja zniżkowa cen na skóry surowe nie stabilna. Wpływa to również ujemnie na kalkulację mięsa, bo rzeźnicy otrzymują za skóry i inne odpady bardzo niskie ceny. Bydłce i cielęce skóry zostały sprzedane, natomiast skopowych skór sprzedano tylko minimalną ilość.

Ceny były następujące:

Bydłce solone bukate 2—2,20 za kg.; bydłce solone średnie 1,56—1,78 za kg.; oryginalne 1,50—1,74 za kg.; cielęce 1,40—1,50 za kg. Cielęce solone do 7 i pół fant. 9,10—9,30 za sztukę; od 8 ft. 12,10—12,80 za sztukę. Skopowe solone gołe 1,34 za kg.; suche 2,00 za kg. Kozie suche 10,90 za sztukę. Kozie solone 26,00 za sztukę; cielęce suche 7,50 za sztukę.

Koło młyńskie zmiędzili człowieka.

Kościerzyna. Z nieznanych przyczyn wpadł do lejara Teofil Gran, pracownik Böttnera w Stawiskach. Chłopak porwany został przez koło młyńskie i w straszny sposób zmasakrowany. Zwłoki wydobyto wkrótce.

Spadł z drabiny i zabił się.

Modrowo, pow. kościerski. Robotnik miejscowego folwarku, Szwarc, zdejmując onegdaj siano, spadł z drabiny i uległ ogólnemu potłuczeniu. Nazajutrz z powodu choroby do pracy wysłał swego syna, który z tejże samej drabiny, również zdejmując siano, spadł, ponosząc na miejscu śmierć.

Skutki lekkomyślności.

Grabówek. Onegdaj wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w Grabówku, przyczyną którego było lekkomyślne pozostawienie nabitej broni. Ofiarą wypadku stał się 6-letni synek pewnego urzędnika, który lekkomyślnie pozostawiona broń pochwycił i zaczął się nią bawić. Strzał padł i ugodził 6-letniego chłopczyka w głowę tak, że ten padł trupem na ziemię.

Zuchwale włamanie.

Gdynia. W ub. tygodniu dokonali nieznan sprawcy śmiałego włamania do składu zegarmistrza p. Bartkowiaka. Wybili oni okno wystawowe i weszli do składu, skąd skradli 4 złote zegarki i brylantowy pierścionek, ogólnej wartości 1600 zł. Policja przytrzymała sprawcę, niejakiego Franc. Stefańskiego, któremu zdolano odebrać zegarki. Natomiast pierścionek brylantowy sprawca rzucił do zaspy śnieżnej, gdzie go mimo usilnych poszukiwań nie znaleziono.

Z dalszych stron Polski

Rozbudowa polskiej floty handlowej i rybackiej.

Warszawa. Skarb państwa zapłacił w nadchodzącym roku budżetowym tytułem rat za statki, zakupione dla polskiej floty handlowej, 4.444.000 zł. Z tego przypadku na statki towarowe „Tzw”, „Niema” i „Litwa”, należące do państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska”, 925.000 zł. Rata za 4 statki towarowo-pasażerskie dla Polsko-Brytyjskiego Tow. Okręgowego wyniosła 1.081.000 zł, odsetki od rat za statki dla tegoż towarzystwa 595.000 zł, wczesniej rata za nabytą linie Gdynia — Ameryka dla Polskiego Tow. Transatlantyckiego i odsetki 1.831.000 zł.

Na rozbudowę bazy morskiej floty rybackiej przeznaczono Mln. Przemysłu i Handlu 250.000 zł.

W dwa lata po złotych godach chciał się rozjeść z żoną.

Równe. Przed kilku dniami zdarzyła się bardzo zabawna historia w małym miasteczku Tuczyne, na Wołyniu, która jest podawana z ust do ust, wywołując ogólną wesołość. Otóż niejaki Szał K. przed 2 lata obchodził uroczyste swoje złote gody z wianą małżonką Małką. Na uroczystości zebrała się cała rodzina, skądająca się z synów, córek, zięciów, synowców, 13 wnuków i nawet już prawnauków. Na wieczery powyższej była także obecna 60 letnia Sura K., sąsiadka szczególnego małżonka p. Szała, która, niewiedomo dlaczego, wpadła w oko 73-letniego starca.

Oł tego czasu zaczęły się kłótnie, a nawet skandale w domu p. K. Za wszelką cenę chciał on pobrać się z „czarującą” sąsiadką i w tym celu przed kilku dniami udał się do rabina i zażądał rozwodu z swą żoną. Zdziwiony rabin starał się wytłumaczyć starcowi, że już trochę zapóźno rozwódzić się i żenić z inną kobietą, lecz wszystkie perswazyje na nic się nie przysadyły i rabin zgodził się dać rozwód.

Kiedy nadszedł dzień i para starszków stanęła przed rabinem, do mieszkanie wdarło się 13 wnuków p. S. i narobiło takiego wrzasku, że rabin uciekł, a przestraszony pradžadek i dziadek w jednej osobie odrazu zrezygnował z wszelkich „chęci małżeńskich” i udał się do domu, otoczony ze wszystkich stron przez swoją liczną rodzinę.

Oddanie magistrali Gdynia—Górny Śląsk na 55 lat.

We wtorek oczekiwany jest przyjazd do Warszawy delegatów Banque des Pays du Nord.

Od tego czasu narady mają przebiec w stadium decydujące. Pożyczka ma wynosić 1 miliard fr.

Z tytułu pożyczki konserwacja będzie wypłacać rządowi kwoty na wykończenie budowy magistrali, która ma być wykończona do końca przyszłego roku.

Magistralę tę konsorcjum ma eksploatować przez 55 lat.

Profesorowie politechniki lwowskiej wystosowali memoriał do Prez. Rzplitej.

Warszawa. „Wieczór Warszawski“ donosi, że profesorowie politechniki lwowskiej postanowili na poufnym posiedzeniu wystosować do Prezydenta Rzplitej, jako wybitnego członka grona profesorów politechniki lwowskiej oraz honorowego profesora tej uczelni, memoriał w sprawie Brześcia.

W memoriale tym profesorowie politechniki lwowskiej proszą Prezydenta, aby wpłynął na wydanie zarządzeń zmierzających do ukarania winnych.

Odpowiedź polska na skargi niemieckie w Genewie.

Warszawa. Rząd polski wysłał wczoraj notę do sekretariatu generalnego Ligi Narodów, która jest odpowiedzią na skargi rządu niemieckiego przeciwko Polsce w związku z zajściami na terenie woj. śląskiego w okresie wyborów do Sejmu i Senatu R. P. oraz do sejmu śląskiego. Nota m. in. Zaleskiego do sekretariatu Ligi Narodów zawiera szczegółowy materiał faktyczny, dotyczący tych zajść i w sposób jasny i przekonujący polemizuje z zarzutami niemieckimi przeciwko Polsce, wyjaśniając bezpodstawność tych zarzutów.

Nota polska będzie w najbliższym czasie ogłoszona przez sekretariat generalny Ligi Narodów.

Morderca kom. Leśkiewicza przyznaje się do zbrodni.

Lipsk. Podczas przesłuchania w sprawie znanych wydarzeń pod Opaleniem asystent policji niemieckiej, Fryc Sender z Elbląga, słożył szczegółowe zeznanie, z którego wynika, że on właśnie jest sprawcą śmierci polskiego urzędnika policji Leśkiewicza.

Całą zasadzkę pod Opaleniem zorganizował — wedle jego przyznania się — komisarz niem.

policii kryminalnej Hartmann, który też udzielił szczegółowych instrukcji co do ujęcia broń palnej.

Zwabionych urzędników polskiej straży granicznej wezwano nagle do poddania się, a wymieniony Sender pierwszy strzelił rzekomo tylko na postrach.

Naciśnięty pytaniami, przyznał w końcu, że oddał strzał do kom. Leśkiewicza, który wskutek tego utracił życie.

Wyrok o bandycki napad i zdemolowanie szkoły polskiej w Mikołajkach.

Malborg. W procesie o napad na szkołę polską w Mikołajkach po przemówieniu prokuratora oraz rzecznika prywatnego, prezesa Baczewskiego, zapadł wyrok, skazujący głównego oskarżonego Gotschewskiego na 4 miesiące i dwa tygodnie więzienia oraz na wynagrodzenie szkód i strat. Oskarżonego Holewiusa na jeden miesiąc więzienia i 20 marek grzywny, oskarżonego Patschinskigo na 20 mk. grzywny, dalszego oskarżonego Gusowskiego uniewinniono.

Przedstawiciel związku szkolnego, prezes Baczewski, zapowiedział apelację od wyroku nie tylko co do niskości wymiaru kary, lecz również co do samej likwidacji oskarżenia.

Dodać należy, że prokurator proponował dla głównego oskarżonego 8 miesięcy więzienia, a dla Holewiusa 2 miesiące i dwa tygodnie.

Film Remarque'a w Wiedniu spowodował znowu namiętne socjalistów do gwałtownych rozruchów.

Wiedeń. Przed kilku dniami rozpoczęły się w kinach pierwsze publiczne przedstawienia filmu Remarque'a p. t. „Na zachodzie nie nowego“. Na Franz Joseph Quay zebrał się tłum narodowych socjalistów, wznosząc okrzyk na cześć Hitlera, śpiewając pieśni narodowe niemieckie i gwizdając. Po rozproszeniu tłum z jednego miejsca przechodził gdzieś indziej. Przy tych zajściach doszło kilkakrotnie do starć i do szarży policji konnej. Demonstranci rzucali śmieci ekspodujące, ażeby spłoszyć konie policyjne.

W wielu kawiarniach i fabrykach w śródmieściu i nad kanałem Dunsjskim wybito szyby wystawowe. Policja aresztowała 44 osób. Przy starciu kilkadziesiąt osób odniosło rany. Niektóre dzienniki twierdzą, że demonstranci strzelali ostrymi nabojami. Wyświetlanie filmu Remarque'a odbyło się spokojnie. Dalsze wyświetlania zostały zakazane.

Amy Johnson wyjechała do Moskwy kupiwszy przedtem w Warszawie... sukienkę.

Onegdaj rano pośpiesznym pociągiem wyjechała miss Amy Johnson do Moskwy, by tam na miejscu dowiedzieć się dokładnie, jakie trudności miałaby do zwalczania, gdyby jednak podjęła obecnie lot do Chin. Pojechała pełna nadziei, iż może uda się jej postawić na swoim.

Miss Johnson w Moskwie. — Czy pełci de Pekinu?

Moskwa, 11. 1. Przybyła tu z Warszawy lotniczka angielska miss Amy Johnson, którą powitał na dworcu przedstawiciel lotnictwa cywilnego i wojskowego, m. in. znany lotnik Czuchnowski, dalej przedstawiciele ambasady angielskiej i prasy.

Miss Amy Johnson oświadczyła przedstawicielowi agencji sowieckiej Tass, iż dalszy jej lot został odłożony z powodu konieczności naprawy samolotu, który będzie gotowy do drogi w przyszłym tygodniu.

Lotniczka angielska zabawi w Moskwie 3 dni i wspólnie z sowieckimi rzeczoznawcami lotniczymi rozpatrzy możliwość lotu do Pekinu.

Ruch towarzyszy.

Nowemiasto. W czwartek, 15 bm., o godz. 8 mej wieczorem odbędzie się zebranie Tow. Panien w zwykłym lokalu. Upraszają się o przybycie wszystkich członkiń. Zarząd.

Nowemiasto. Dzisiaj, w środę zebranie O. W. P. o godz. 8-jej wiecz. Kierownik.

Lubawa. Roczne Walne Zebranie Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzecz. P. w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 18. 1. 1931 o godz. 13 w szkole powsz. w Lubawie, jeżeli przepisana liczba członków się nie stawi, to pół godz. później odbędzie się drugie zebranie, które będzie prawomocne. Z powodu tego jest obowiązkiem każdego na te zebranie przybyć. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

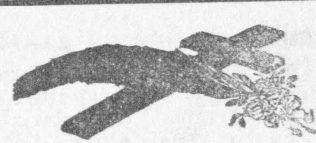
Notowania oficjalne z dnia 12. 1.
Pianose w złotych za 100 kg.

Żyto	17.75—18.25
Pszenica nowa sucha	22.00—22.75
Żarnowca	20.00—21.50
Owies	20.00—21.25

Za sadakę odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemiście.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszłód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.



W poniedziałek, dnia 12 stycznia 1931 r. o godz. 11.30 przed poł. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, babka i prababka

z Jurkiewiczów

Marjanna Polmańska

przeżywszy lat 77.

O czym donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Działdowo, dnia 12. I. 1931 r.

Ekspozycja zwłok i pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16. I. rb. o godz. 9 z rana.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 16 bm. o godz. 12 w poł. sprzedawac będą w Targowisku za gotówkę najwięcej dającymu:

1 maciorę z 9 prosiętami.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Czarneckiego. Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 16 bm. o godz. 3.30 po poł. sprzedawac będą w Napromku za gotówkę najwięcej dającymu:

1 maszynę do szycia i 2 cielaki.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Fr. Karkuts. Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 17 bm. o godz. 9 przed poł. sprzedawac będą w Lubawie na Rynku za gotówkę najwięcej dającymu:

1 stół i szafę do rzeczy.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 17 bm. o godz. 12 w połud. sprzedawac będą w Studzie za gotówkę najwięcej dającymu:

9 macior.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

Zebranie współników

odbędzie się w piątek, dnia 23 stycznia rb. o godz. 4 po południu celem przyjęcia bilansu za rok 1930.

„Bławat“ w Lubawie

Biernacki.

Żmijowski.

1929.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 16 stycznia rb. o godz. 9-jej sprzedawac będą w Lidzbarku na Pl. Hallera za gotówkę najw. dającymu: **1 kasę rejestracyjną, 1 bufet restauracyjny i kran do piwa.**

Lidzbark, dnia 12. I. 1931 r.

Zamojski, komornik sądowy w Lidzbarku.

1872.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 16 stycznia rb. o godz. 9 sprzedawac będą w Lidzbarku Nowy Rynek za gotówkę najwięcej dającymu:

6 paczek kakao, 2 skrzynie cykorji „Francka“, 300 kg. papieru (tutki).

Lidzbark, dnia 12 stycznia 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

1922.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 16 stycznia rb. o godz. 9.30 sprzedawac będą w Lidzbarku na Placu Hallera za gotówkę najwięcej dającymu:

1 płaszcz damski fokowy.

Lidzbark, dnia 12 stycznia 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

1884.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 16 stycznia rb. o godz. 9.30 sprzedawac będą w Lidzbarku na Pl. Hallera za gotówkę najw. dającymu:

1 bufet, 1 biurko.

Lidzbark, dnia 12. I. 1931.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

1930.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 16 stycznia rb. o godz. 11 sprzedawac będą w Lidzbarku Nowy Rynek za gotówkę najwięcej dającymu:

1 palto letnie.

Lidzbark, dnia 12. I. 1931 r.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

1867.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 16 stycznia rb. o godz. 12 sprzedawac będą w Lidzbarku Staremiasto za gotówkę najwięcej dającymu:

1 bufet dębowy.

Lidzbark, dnia 12. I. 1931 r.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

Okazja

Mem korzystnie na sprzedaż materiał przygotowany do wiatroska holenderskiego, czyli kantolec do gospodarczych budynków.

Czesław Jacuński, wyb. Mroczenko.

Zgubiono

portfel, zawierający różne papiery wartościowe oraz książeczkę wojskową, które uniewinniam. Znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem.

Bolesław Keiatkowski, Nowemiasto.

TEATR MIEJSKI z GRUDZIĄDZA

Kierownik ST. ZIECIAKIEWICZ.

LUBAWA

W czwartek, dnia 15. bm. w sali p. Kowalskiego o godz. 8-mej wieczorem

„Upiór z Düsseldorfu“

sztuka w 5 aktach E. Karaskiego i T. Niewskiego.

[Rzecz dzieje się w dobie obecnej.

Bilety w cenie od 1—4 zł nabywać można w księgarni „Drwęca“.

TEATR MIEJSKI z GRUDZIĄDZA

Kierownik ST. ZIECIAKIEWICZ.

NOWEMIASTO.

W piątek, dnia 16. bm. w sali Hotelu Polskiego o godz. 8-mej wieczorem

„Upiór z Düsseldorfu“

sztuka w 5 aktach. E. Karaskiego i T. Niewskiego.

Rzecz dzieje się w dobie obecnej.

Bilety w cenie od 1—4 zł nabywać można w księgarni „Drwęca“.

Sprzedam moje gospodarstwo

154 morg dobrej ziemi z żywym i martwym inwentarzem. Cena podług umowy.

Zawadzka, Skarlin.

Poszukuję ucznia

młynarskiego od zaraz. J. Stembarski, Młyn Pacółtowo. Nowemiasto n. Drw.

Pokój

z osobnym wejściem z całym lub bez utrzymania od zaraz do wynajęcia. Czarkowskie, 19 Stycznia 10.

Kupujemy każdą ilość

polnych kamieni

oko stacja Kurzętnik, Kaługa i Hartówlec

Żwirownia,

Nowemiasto.

FORMULARZE

poleca

Księgarnia „Drwęca“

LOSY do III. kl. 22 Loterii Państw.

nadeszły.

Więc można je nabywać i odnawiać!!!

„Drwęca“ Kol. Loterii Państw. Nowemiasto — Lubawa — Lidzbark.